Rok szkolny II. Wrzesień 1910. Nr. 1.

Młodzież

„Chwila i iskra, gdy się
[przedłuża rozpala,
Stwarza i zwala...
Śmiało! Śmiało!
Tę iskrę rozniećmy roz-
[palmy!"
Dziady Cz. III.

Organ „Związku Nadziei" sekcyi szkół średnich w akademickiem Kole Eleuteryi w Krakowie.

Adres Redakcyi: Kraków, ul. Jabłonowskich 18, I p.

Członkowie Z. N. otrzymują „Młodzież" za darmo, po opłaceniu wkładek związkowych. Prenumerata 1 K rocznie, dla abonentów „Świtu" w administracyi „Świtu" 50 hal. rocznie.

Cena numeru 6 halerzy.

Precz z alkoholem, tytoniem, hazardem i rozpustą!

„Bo na Forum same prochy zostaną — bo na Cyrku same gruzy tylko — bo na Kapitolu sama hańba tylko"!
„Otrząsał proch i perzynę tam, gdzie cyrk Karakalli, tam, gdzie Mauzoleum Cecylii żony Krassusa".
„Powitałeś ostatki ludu rzymskiego na Forum przechodząc, trąciłeś ich nogą — oni się nie przebudzili"!
Krasiński.

Zginął naród rzymski, jedynie pamięć o nim pozostała, zginął naród grecki, zginęli jeszcze przedtem Egipcyanie, Assyryjczycy, Babilończycy i nie pozostało po nich nic — jeno gruz. Gdzie ich kultura wysoka, gdzie ich potęga olbrzymia, gdzie króle, Caesary i imperatorzy? — Minęli jak cień.

I myśmy mieli potęgę i bogactwa i królów i olbrzymie przestrzenie ziemi i kulturę własną.

Z woli i samodzielności wyzuli nas przy pomocy błędów naszych — wrogowie nasi. Król był płatnym zdrajcą, brał pensye od państwa wrogiego. Pensye brali i prymas i generałowie i posłowie sejmowi, magnaci i szlachta. Czyż kto widział kiedy większe upodlenie?

I pensye te, te dukaty judaszowe rzucali garściami za wina i kochanki i karty.

I za wina i kochanki i karty sprzedali ojczyznę naszą.

Wino i kochanki i karty, zrobiły z pierwszych w ojczyźnie naszej — parrycydów.

Czyż jest większa zbrodnia — jak zabójstwo matki i ojca? A oto do tej zbrodni doprowadziły ojców naszych te trzy namiętności.

I oto na forum naszem w Warszawie trochę tylko, a na naszym Kapitolu w Krakowie żołdak najeźdzcy się rozparł, na rękach kajdany, a w sercach hańba — nie mamy państwa naszego i króla i sejmu.

Od upadku państwa rzymskiego, do zniknięcia z powierzchni ziemi narodu rzymskiego, setki lat upłynęły, bo mieli kulturę wysoką i język wspaniały i prawodawstwo znakomite. Mimo tego ku nicości zaprowadziła ich rozpusta i kości i wino. My mamy kulturę wysoką i język przepiękny i ludzi znakomitych w nauce. I mieliśmy ziemi mnogo i ludu mnogo i dotąd nie przybliżyliśmy się krokiem ku wolności naszej, lecz przeciwnie idziemy coraz dalej w zacieraniu cech różniących nas od zaborców naszych. Obecnie w krajach zabranych jesteśmy znikomym procentem 10—20%. Prusak zabrał nam podstępnie połowę ziemi naszej, w Warszawie stanowimy 30% ludności, a w galicyjskich miastach jesteśmy znikomą mniejszością, stanowiąc proletaryat miejski, a własność nieruchoma jest w rękach obcych. Połowa większej własności jest już obcą, a dzierżaw 80%, kapitały obce, banki obce, po Kraków prawo kopania węgla mają Prusacy. W zawodach wolnych (adwokaci, lekarze, aptekarze i t. d.) jesteśmy wypierani z dnia na dzień przez żywioł nam wrogi, wciska się on i do urzędów obecnie.

Z dnia na dzień cofamy się w zaułki, uciekamy za morze, w ziemi, której imię nosimy, jesteśmy cierpianym zaledwo proletaryatem. I oto bez protestu przeprowadzono połowę likwidacyi narodu polskiego, podobnie jak bez protestu zlikwidowano własność narodu rzymskiego. W ten sposób pokojowy stajemy się pognojem dla narodowości nie lepszych, ale sprytniejszych.

I likwidują nas obecnie przy pomocy:

1) alkoholu;
2) tytoniu;
3) kart;
4) rozpusty.

Na poparcie tego twierdzenia podaję cyfr nieco: W roku 97 kosztowały nas napoje alkoholowe 170 milionów koron, a to: wódka 100, piwa krajowe 12, piwa obce 6, wina 30, rumy, rosolisy, araki i t. d. 5. Są to cyfry stwierdzone przez urząd skarbowy. Drugie tyle na pewno kosztowały skutki tych trunków, czyli razem 340 milionów. Ile kosztował tytoń, karty i rozpusta — na to nie mam statystyki, lub wprost oznaczyć nie podobna, ale cyfra drugich 340 milionów nie będzie małą.

Koledzy! Galicya oszczędzi rocznie 680 milionów koron, gdy pozbędzie się alkoholu, tytoniu, kart i rozpusty. My młodzi będziemy pionierami odrodzenia. Młodzież zawsze daje początek czynem wielkim i szlachetnym. A to będzie czyn, który na pewno w niewielu latach zwróci nam ziemię i wolność.

W imię tego hasła największego i najświętszego wzywamy Was, dla których namiętności nie stały się nałogiem jeszcze, byście odwrócili się ze wstrętem od kieliszka wódki i wina lub bomby piwa, byście nie brali nigdy papierosa w usta, bo one prowadzą ku kartom i rozpuście, a droga to najpewniejsza ku śmierci zupełnej narodu naszego. Wszędzie, gdzie się znajdzie kilku podobnie myślących, twórzcie koła „Związku Nadziei“, łączcie się z nami w filareckie grupy, a pokażemy staremu społeczeństwu, że na co oni się zdobyć nie mogli, to uczynili ich synowie i córki, a gdy my ich miejsca zajmiemy, to nasi następcy nawet znać nie będą nazwy owej czworogłowej hydry, która nas dusi.

Krakowski Komitet okręgowy „Związku Nadziei“
Kraków, ul. Jabłonowskich 18 I. p.

Krakowski Komitet okręgowy „Z. N.“ do swoich Grup.

Minął rok wydawnictwa „Młodzieży“ pierwszy — zaś drugi istnienia Z. N. w Galicyi zachodniej w nowej formie. Nie wielki to okres czasu, minimalny — jako okres dany do rozwoju podobnej organizacyi — a jednak rezultaty działalności naszej nie są do pogardzenia, nie można przejść nad nimi do porządku dziennego.

Zgrupowanie około hasła bezwzględnej poczwórnej abstynencyi stu kilkudziesięciu członków z pomiędzy uczniów i uczennic szkół średnich, — około hasła, o którem możemy śmiało powiedzieć, że jest jednem z najtrudniejszych do urzeczywistnienia nawet dla młodzieży, — stworzenie ideału, który nie jest naśladownictwem żadnych wzorów zagranicznych — zwalczanie wśród naszego rówieśnego otoczenia przesądu, „iż nam na tak dalekie ideały czasu nie starczy, bo mamy daleko bliższe“, zwalczanie przychylnego pobłażania wśród rozmaitych grup młodzieży już istniejących i przekonanie ich, że my kładziemy podwaliny pod każdą pracę społeczną, bo urabiamy materyał ludzki — zajęło nam rok pierwszy. Ciężkie to były czasy, gdy nas było zaledwo kilkunastu rozrzuconych od Lwowa po Cieszyn bez środków materyalnych nawet na marki pocztowe, nie mogących się wzajemnie zejść i porozumieć, by nadać jedno-

litą formę naszym usiłowaniom; gdy byliśmy wystawieni, w najlepszym razie, na zdziwione oczy naszych kolegów — a jak często na szyderstwa. Minął rok pierwszy a nadszedł drugi dopiero co ubiegły. Ten dał nam własny organ. Mały, nieregularnie wychodzący — ale organ, który skupił około nas przeszło setkę kolegów, pobudził do utworzenia się z luźnych jednostek w Galicyi wschodniej, bratniej i niezależnej organizacyi, wreszcie umocnił nasze stanowisko w opinii kolegów, nas samych więcej zjednoczył, nadał nam jednolitą barwę — i stworzył z nas grupę, z którą się koledzy liczyć muszą i która zwróciła na siebie oczy i naszych władz szkolnych.

Liczbowo przedstawia się stan Z. N. w Galicyi zachodniej następująco: członków, którzy nadesłali zgłoszenie, liczymy 117 w 9 grupach. Z tego kolegów 101, koleżanek 16. W roku ubiegłym załatwiliśmy 118 korespondencyi i wysyłek. Obrót kasowy wynosił w dochodach 319 K 21 h., w rozchodach 316 K 43 h. Obecnie w kasie znajduje się 2 K 78 h. Za kolportaż „Młodzieży“ broszury i legitymacye winne są nam pojedyncze grupy 98 K 36 h.

Stajemy w progu roku trzeciego, stajemy przed wydaniem wrześniowego numeru „Młodzieży“, zrobienia drugiego nakładu z pierwszego komunikatu, o który się koledzy upominają, a który się zupełnie wyczerpał — i przejścia ze stanu organizowania się i skupienia do szerszej akcyi na zewnątrz. Akcya ta jest konieczną. Czujemy się po temu na siłach — niechaj tylko grupy prowincyonalne pospieszą nam z pomocą przez szybkie po wakacyach rozpoczęcie pracy w swem łonie i uiszczenie na rzecz naszą długów. To ostatnie podkreślamy silnie. Zaległości uiszczone szybko nadadzą naszej działalności pożądany rozpęd i siłę. Przypominamy więc kolegom, że do końca października wszystkie grupy powinny odbyć powakacyjne zebrania i skompletować zarządy, uszczuplone przez wyjazd maturzystów. Szczególnej opiece kolegów polecamy kolportowanie „Młodzieży“ i kompletowanie bibliotek abstynenckich. Katalog najlepszych książek wraz z podaniem źródeł roześlemy kolegom niebawem. Opiece starszych kolegów polecamy klasy niższe. Baczyć na to, by nigdzie po stancyach nie gnieździły się karty, tytoń i alkohol; a o ile głos członków Z. N. jest za słabym, baczyć, by przynajmniej unikano tego wobec kolegów młodszych. Gorszycieli piętnować przez sądy koleżeńskie; wyrobić pod tym względem opinię odpowiednią w zakładzie jest pierwszem zadaniem grupy. Również polecamy grupom częste komunikowanie się ze zarządem, przesyłanie sprawozdań i korespondencyi.

Krakowski Komitet okręgowy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Mr. Witold Fusek.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.